

Strajk w zagłębiu miękkiego węgla został ukończony

Polska może sama uzdrowić się finansowo

FRANCJA OGLĄDA SIĘ ZA NOWYMI SPRZYMIERZENCAMI W EUROPIE

Zerwanie konferencji w Londynie groźnym niebezpieczeństwem dla aliantów

FRANCJA ZAMIERZA SZUKAĆ PRZYJACIÓŁ NA
BAŁKANACH

PARYŻ, 15 sierpnia. — Zerwanie konferencji najwyższej Rady Aliantów w Londynie, wywołuje niebezpieczną sytuację, której Francja dotychczas starała się za wszelką cenę uniknąć, mianowicie odwieciać znowu kwestię odszkodowań Niemiec bez dostarczenia ze strony Niemiec jakiegokolwiek zabezpieczenia, że w przyszłości będą płacić.

Komisja Najwyższej Rady Aliantów na odbytem dzisiaj posiedzeniu zawiadomiła rząd niemiecki, że wypłata raty przypadającej na 15 sierpnia w sumie 50,000,000 marek w złocie musi być uskuteczniła z powodu zerwania konferencji z powodu zerwania konferencji najwyższej Rady Aliantów, która miała przyznać ulgę Niemcom, a z powodu zerwania konferencji nie była w możności tego dokonać.

Prawdopodobnie rząd niemiecki oburzonej odmową aliantów odmówi Francji dalszych dostaw węgla przewidzianych warunkami odszkodowania.

Prasa francuska pisząc o zerwaniu konferencji najwyższej Rady Aliantów, nie kryje obaw, że

związek aliantów spotkał największy cios, który zniszczy zupełnie resztki zaufania, jakie po zostało dotychczas wśród aliantów.

Premier Poincaré po rozbiści związku aliantów niewątpliwie dzie musiał oprząć nowy plan będzie musiał „opracować” nowy plan dla polityki francuskiej. Nie ulega wątpliwości, że przy układaniu tego planu, wejdą w rachubę Polska, Czechosłowacja, Rumunia i Jugosławia.

Politycy i dyplomaci europejscy przewidują powstanie bloku państw europejskich pod wodzą Francji.

Według opinii dyplomatów europejskich, wtedy Anglia zostanie pozbawiona przyjaciół, a nie Francja.

Politycy umiarkowani nie przypuszczają tej ewentualności, uważając, że przyjaźń z Anglią, Francją i Włochami za silniejsze od wszelkich nieporozumień i związków te doprowadzą do powrotu porozumienia pomiędzy Francją i Anglią w sprawie polityki niemieckiej.

SOCJALIŚCI NIE CHCĄ MIEĆ NIC WSPÓLNEGO Z BOLSZEWIKAMI

PRAGA (Czechy), 15 sierpnia. — Odbyły się tutaj obrady komisji przedzjazdowej „Drugiej Między narodowej” pod przewodnictwem Arthura Hendersona, przewodniczącego angielskiej partii pracy.

Komisja przedzjazdowa „Drugiej Między narodowej” uchwaliła odczytać datę zjazdu „Drugiej Między narodowej”, który miał się odbyć w październiku w Hamburgu, ale nowego terminu nie wyznaczyła.

Komisja postanowiła także nie wchodzić w żadne układy z „Trzecią Między narodową” bolszewicką w Moskwie.

50 okrętów wiecej węgla z Anglii do St. J.

500,000 ton węgla będzie przywiezione w następnych dwóch tygodniach

WASZYNGTON, 14 sierpnia. — Dla utrzymania w ruchu zakładów wodociagowych, gazowni i elektrowni we wszystkich większych miastach w stanie Nowej Anglii i stacjach nadbrzeżnych zarządy tych zakładów postawiły się o zakupno 500,000 ton węgla — który się już znajduje w drodze do St. J.

Tona węgla angielskiego po przywiezieniu do Nowego Yorku będzie kosztować mniej, aniżeli tona węgla amerykańskiego. Przecież przez ocean obliczony jest na 81.47.

Tona najcięższego węgla angielskiego w Nowym Yorku będzie kosztować 11.50, tona średniej jakości 8.00, a tona



Wicehrabia Northcliffe, właściciel 100 gazet angielskich, ostatnio przedwyjechał do Londynu

KOLEJE GROŻĄ POSTAWIENIEM ŁA- MISTRĄJKÓW

CHICAGO, 15 sierpnia. — Urzędnicy kolei, których maszyniści i konduktorzy porzucili pracę, zawiadomili zarząd organizacji maszynistów, że opuszczone kołozary porzucił pracę na swoich stanowiskach, że opuszczone stanowiska zostaną zajęte przez nowych maszynistów i konduktorów, jeżeli strajkierzy nie wrócą natychmiast na swoje stanowiska.

Zwężeni przywódcy chińscy postanowili doprowadzić do pokoju

SZANGHAI, 15 sierpnia. — Pierwsza rzeczywista konferencja pokojowa pomiędzy zwierzchniemi przywódcami Chin północnych i południowych rozpoczęła się dzisiaj w Szanghaju bez żadnych zapowiedzi.

GÓRNICZY GODZA SIĘ PRACOWAĆ ZA DAWNA ZAPŁATĄ

PHILADELPHIA, 15 sierpnia. — Samuel D. Warriner, przedstawiciel właścicieli kopalni twardego węgla ogłosił dzisiaj, że zawiadomili przewoźniczą organizację górników węgla, że strajkujący górnicy w zagłębiu twardego węgla godzą się na powrót do pracy za dawną zapłatą dopóki nie zostanie wyznaczona komisja dla zbadania żądań strajkierów. Przedstawiciel właścicieli kopalni twardego węgla zaproponował przewodniczącemu organizacji węgla zgromadzić się na wspólnej konferencji w Philadelphii we środę 16 sierpnia.

Właściciele kopalni twardego węgla zgadzają się o pogodzenie ze strajkującymi górnikami na skutek listu prez. Hardinga, który ostrzegł właścicieli kopalni, że wszelka zwłoka w doprowadzeniu do zakończenia strajku grozi kłóską całemu narodowi.

Fabryki zaczynają używać do opatu naty zamiast węgla

YOUNGSTOWN, Ohio, 15 sierpnia. — Z powodu gwałtowniejszego się zapasów węgla i braku widoków na rychłe zakończenie strajku, wiele fabryk wprowadza na gwałt urządzenia dla użytkowania naty jako opatu zamiast węgla. Do samego Youngstown przybywa codziennie z Texas i Oklahoma 80 cystern naty.

Wielka katastrofa kolejowa w Kanadzie

MOOSEJAW, Sask., 15 sierpnia. — Pożar pociągów No. 14 został kompletnie zniszczony skutkiem zderzenia się z pociągami pasażerskimi. Dwunastu pasażerów poniosło śmierć na miejscu, kilkadziesiąt jest ciężko rannych, w tym wielu śmiertelnie. Otrzymane wiadomości nie podają bliższych szczegółów o wypadku.

Musi przeprowadzić reorganizację urzędów podatkowych

Posel Moraczewski jedzie do Ameryki

NEW YORK, 15 sierpnia. — Posel Andrzej Moraczewski, o którego przyjeździe do St. Zjedn. podaliśmy wiadomość kilka dni temu, przyjeżdża do New Yorku 25 sierpnia na okręcie „Beren-garia”

FABRYKANCY ODMA- WIAJĄ ROBOTNIKOM ORGANIZOWANIA SIĘ

CHICAGO, 15 sierpnia. — Amerykańska partia socjalistyczna ogłosiła dzisiaj swój program polityczny na czas wyborów do kongresu i senatu.

W ogłoszonym programie socjalistycznej partii fabrykantów, że sami łączą się w potężne organizacje przemysłowe dla obrony swoich interesów, a robotnikom odwołują prawa organizowania się i zapoczątkowali na wet energiczną akcję dla zaprowadzenia tak zwanych „Open Shop”, w których zabraniają pracować robotnikom należącym do unii.

Polityczny program amerykańskiej partii socjalistycznej na rok 1922 domaga się upaństwowienia zakładów użyteczności publicznej, bogactw na rodowych, określenie najmniejszej skali płacy, 44 godzinne tygodnia robotnego, poprawki do konstytucji zabraniające pracy dzieci, a nakazujące odpokutowanie nie będących pod uprzą, pełne przywrócenie wolności słowa pracy i zgromadzenia oraz wyłączenie na wolność tak zwanych przestępców politycznych.

1025 MAREK NIEMIECKICH ZA DOLARA

Na giełdzie nowojorskiej notowano dzisiaj 1025 marek niemieckich za dolara. Jest to najniższy kurs do jakiegokolwiek czasu niemieckiego, której wartość przed wojną była 4 za dolara.

Powodem nowego spadku marki niemieckiej niewątpliwie jest zerwanie konferencji najwyższej Rady aliantów w Londynie.

EXTRA!

Strajk w zagłębiu miękkiego węgla skończony

CLEVELAND, Ohio, 15 sierpnia. — Przedstawiciel właścicieli kopalni miękkiego węgla zgodził się na żądania strajkujących górników węglowych i podpisał umowę, która zakończyła trwający od 1 kwietnia strajk węgla.

Jutro górnicy powracają do pracy po czterech i pół miesiącach przymusowych wakacji.

OTWORZYĆ BANK PAŃSTWOWY DLA WALUT ZAGRANICZNYCH

Wywiad przedstawiciela „Journal Pologne” z ministrem finansów Jastrzębskim

(Wiadomości Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.))

WARSZAWA, 15 sierpnia. — Minister finansów Jastrzębski w wywiadzie z przedstawicielem pisma „Journal Pologne” wychodzącym w Warszawie oświadczył, że zgodził się na przyjęcie urzędu ministra finansów pod warunkiem, że około 15-go września będzie zwołany Sejm na krótką sesję dla załatwienia przeważnie sprawy finansów, szczególnie dla uregulowania kwestii podatkowej, zgodnie z położeniem w kraju.

Urzędy podatkowe w Polsce jeszcze nie są tym, czym powinny być z powodu krótkiego 3-letniego istnienia, są bardzo skomplikowane i muszą ulec całkowitej reorganizacji.

Innymi trudnościami, na które napotykają finanse Polski jest spadek wartości marki, strata na wartości podatków, skutkiem spadku kursu marki od czasu, kiedy podatek został uchwalony. Ministerium finansów musi znaleźć sposób, jeżeli już nie zapobiedz stratom, jakie ponosi rząd przy ściąganiu podatków wskutek spadku marki od czasu uchwalenia prawa podatkowego, a przynajmniej te straty ograniczyć.

Nie można było w ciągu dwóch lat zrównoważyć budżetu państwa, ugodzić przychodu z wydatkami, ale niedobór w finansach polskich stale się zmniejsza.

Zrozumiałem jest, że bez większej pożyczki nie można będzie pokonać ogromnych trudności. Nie można będzie zaciągnąć wielkiej pożyczki dopóki nie będzie pewności, że się jest panem sytuacji, chociaż taka pożyczka ofiarowują na wszystkich stron; czas obecny nie jest odpowiedni na zaciąganie wielkiej pożyczki.

PRZEMYSŁ POLSKI ROZWIJA SIĘ STAŁE

Przemysł rozwija się wspaniale i musi znaleźć potrzebne mu finanse, aby się mógł oprzeć na solidnej podstawie.

Przemysłowcy łódzcy zawarli już układ ze swoimi wierzycielami w sprawie zapłaty zaległych długów i natychmiast otrzymali nowe pożyczki.

POLSKA POZWOLI NA LOKOWANIE W SIEBIE OBCYCH KAPITAŁÓW

Ażeby osiągnąć do Polski w celach handlowych i przemysłowych kapitały zagraniczne należy uregulować sprawę walut zagranicznych. Wkrótce zostaną poczynione zarządzenia gwarantujące przedsiębiorstwom zagranicznym zyski i dywidendy na wywożonych towarach.

UTWORZENIE PAŃSTWOWEGO BANKU DLA WALUT ZAGRANICZNYCH

Jeżeli ktoś chce osiągnąć do kraju kapitał zagraniczny, musi mu dać możliwość swobodnego wyjścia z kraju. Państwowy bank polski będzie przyjmował na przechowanie pieniądze w walutach zagranicznych bez żadnych dalszych ograniczeń. Tą polityką finansową zawsze się będzie kierował nowy minister.

Polska o 28 milionach ludności z wielkimi widokami na zewnętrzne rynki zbytu — Łódź już eksportuje 30 procent swojej wytwórczości — ze zwiększeniem uprawnych ziem o 20 procent od ostatniego roku na ogromnych obszarach wschodnich — na których przed dwoma laty szalała jeszcze wojna, dających nadzieję pięknych zbiorów, posiada gwarancję jasnej przyszłości.

Minister Jastrzębski zrobił na redaktorze pisma „Journal Pologne” wrażenie człowieka o zdrowym zapaśtraniu się na rzecz, a przedewszystkiem szczerego.



NIERUDA kochała, arcy-
glina, miłość, co, był,
wale,
COŁAAT'S
CASINKERS
BOQUET
młoda, straszna, a przede
jędź, pełnego zapachu.
DŁUGI KOMTAR, się.
SPYDNE KOMTAR, się.

J. HELLER
Adwokat i notariusz
przyjmuje wszelkie sprawy amary-
kanckie i akcyjne staro-królów
w swoim biurze przy 223 E. 10th
St. New York City. Bezpłatna po-
rada prawna między 6-14 a 6-14
wieczorem

DR. BRYAN
333 EAST 17 ST., NEW YORK CITY
(pomiędzy 1 a 2 Ave.)
Leczy choroby skóry, arcy, nar-
nowe, skórę i pęcherza męskie
wyleczenie
9 rano do 4 wieczór. W niedziele
od 9 rano do 1 po południu.

DR. H. E. COOK
GŁÓWNY ODRĘG, UŚMIA, KASZKA
i NOGA
GŁÓWNY
Od 4 rano do 10 wieczór.
Rano 10 do 12 wieczór na zamówienie.
30 West 88 St. NEW YORK CITY
Tel. Baker 9177

Dr. L. Landis
Leczy choroby skóry, arcy,
nerwów, nóg i pęcherza,
męskie i żeńskie.
GŁÓWNY
9 rano do 10 wieczór.
Niedziele od 9 rano do 4 popoł.
Dermatologia
162 East 22nd Street
blisko 34th Ave.
New York City

Dr. L. Landis
Leczy choroby skóry, arcy,
nerwów, nóg i pęcherza,
męskie i żeńskie.
GŁÓWNY
9 rano do 10 wieczór.
Niedziele od 9 rano do 4 popoł.
Dermatologia
162 East 22nd Street
blisko 34th Ave.
New York City

DR. H. J. KORNBLUH
Męskie, korony, płyty i wma-
tki naprawy. Wyprowadza
zębów bez bólu.
162 Ave. B, róg 10 ulicy
nad sklepem United Fruit Store
NEW YORK, N. Y.

Szkoła Automobilowe
ARENA AUTO SCHOOL
ARENA AUTO SCHOOL
BEZ POSADY!

Szkoła Automobilowe
ARENA AUTO SCHOOL
ARENA AUTO SCHOOL
BEZ POSADY!

Szkoła Automobilowe
ARENA AUTO SCHOOL
ARENA AUTO SCHOOL
BEZ POSADY!

Szkoła Automobilowe
ARENA AUTO SCHOOL
ARENA AUTO SCHOOL
BEZ POSADY!

Szkoła Automobilowe
ARENA AUTO SCHOOL
ARENA AUTO SCHOOL
BEZ POSADY!

Szkoła Automobilowe
ARENA AUTO SCHOOL
ARENA AUTO SCHOOL
BEZ POSADY!



(Ciąg dalszy)

— Chcę czuć na pania.

Zatem potem zaczęło się puszczanie

rakiet. Oboje wyszli na tarasy, złączywszy

się z towarzystwem, lecz wkrótce jakby nie

chcieli znowu się odsunąć. Ona była pod

potężnym wrażeniem jego mocy i tajemni-

czego uroku, jaki posiadał. Stała przy nim

blisko, a on odgrażał od tłumu, opieko-

wał się nią jak dzieckiem, czuła się bez-

pieczna, wyjątkowo spokojną i upojoną.

A przed nimi działały się cuda. Z wzniesio-

nego nad zatoką cokołu skały Monaco wy-

kwilił nagle olbrzymi bukiet krwawo-pom-

powych i purpurowych mroków, wielkich, z

czarnymi trzęsieniami srodków. Bukiet wy-

szedł pod ciemny, gwiaździsty strop nie-

ba szalonym, pędem, rozwijał się w po-

wietrzu i, rozsypany, opadał pojedyncze-

mi kwiatami ku morzu, kapiąc gęsto kar-

minem płatków. Zaledwo stopiły się gorące

maki, gdy oto wytrysła ściana białych, prze-

czystych lilii. Kolosalne kwiaty, drżące

wzwyż swych kielichów pomarańczowo żół-

tym piórkami, zwisały ciężką wiązką i po-

jednocześnie chwyciły się w powietrzu coraz

niżej, niżej, aż kładły się cicho na fali, toną

w jej ciemnej lawie. Za liniami wyfruwu

niezliczone stado bacznie barwnych mo-

tyli. Są ogromne o szerokich skrzydłach

koloryt drożdży kamieni leżał wysoko w gó-

rze, zda się szum ich syczał, ciepła chmura,

wtem, — oddziela się kilka od masy i oto

rozpryskując się na wszystkie strony, całe

niebo osnuwają świetną tęczą swych ko-

loroworów skrzydeł i lot ich opada, obniża

się, aż giną w falach. — Nowe wieści kwie-

cia wyrzucha cokołu Monaco; teraz — roz-

chowane, gorąco-żółte pióra chryzante-

mów. Wspaniałe korony kwiatów olśnie-

wają przypięciem, zdobia przez kilka se-

kund ciemne przestworzy nocy i postusz-

ne przeznaczeniu, płyną w ton morski. Co

raz nowe niespodzianki pojawiają się na

granatowym niebie; kwiaty, rajskie ptaki,

wreszcie deszcz gwiazd złotych, a wszyst-

ko z charakterystycznym pękaniem i trza-

skiem suchym. Po rakietach, witych o-

klaskami zachwyconych widzów, strzelają

hen, w górę, przebijając jakby niebo, gi-

gantyczne świece rzymskie, niesłychanie

długie palące się pod obłokami i w gęstych

brylantowych łzach z sykem zanurzając

się w wodzie. Elza, pierwszy raz widząc

takie cuda techniki sztucznych ogni, była

oczarowana. Zionący huraganem płomieni

coś skądś Monaco przerażał złudzeniem

żywieliwoli katastrofy pożaru, takie tony

szalały nad nim. Cichym głosem Elza wy-

rażała swe zachwytu Arturowi, z przedzi-

wnie miłem uczuciem, że jest z nim i z nim

razem patrzyła na te zjawiska. Aż oto, za-

niepokojona jego milczeniem, podniosła na

niego oczy. Przrenął ją ostro, jak iglica,

balansy dreszcz. Dovencourt spuszczała

miękko głowę i patrzył na nią tak, jak

niegdy. Było w tym wzroku wszystko, co

może wyrazić mężczyzna wybranej kobie-

cie; więc była przedewszystkiem — miłość

i rzewność jakaś przenikająca do głębi i

namiętność tyfliczna, hamowana siłą

woli. Nie trzeba słów; takie nie może patrze-

nie mówić wszystko, co dusza chce wy-

owiedzieć, nie zatai nic, wyjawia całe credo

istoty, zdradzi najtajniejsze uczucie. Zdrę-

towała, zamarta prawie pod wrażeniem

wymowy jego oczu. Stała przy nim, jak za-

hypnotyzowana, nie spuszczała powiek,

bojąc się drgnąć, by nie uleciał czarowy

urok tej chwili. Znikły dla niej tony świe-

tliste sztucznych ogni, zgasły rzymskie

świece i trzask rakiet, sygnalizujące kwiaty

i gwiazdy, widziała tylko ciemne oczy Artu-

ra. Gdyby ją teraz pociągła w morze, po-

szaby bez wahania, gdyby ją zabił, nie

cułaby bólu i lęku. Zapominała nad nią

wszędzie jak tyran, jak demon.

Wszystko, świat, skały, morze, tarasy, tu
my zawirowały w jej umyśle huragano-
wym pędem, runęły w bezdnie ochłanną,
nad którą stali tylko — ona i... Artur...
Rozkosz, zapomnieć i szat, a potem — niech
zanknie dusza i ciało, byle się nie oknają
— byle w tym oroku zginąć.

Dotknięcie ręki jego sparzyło ją jak
rozpalony węgiel. Zadrżała. On pochylił
nizę głowę i szepnął ledwie dosłyszalnie:
— Elly... pójdzmy razem... w świat.
— Dobrze — odrzekła bezpamiętnie
jej usta.

Lecz w tej chwili oknęła się. Zerwał,
zerwał złotą nie czar. Poca ją zerwał?...
— Co, co pan powiedział?... — zapy-
tała rozlękniona. Poca ten zgrzyt?...
Ścisnął jej dłoń mocno.

— Elly, pani Elzo, proszę się przebu-
dzić. Czy ty wiesz, co mi odpowiedziała...
— Wiem, tylko, że coś przysto, co po-
winno było trwać.

— Chęć właśnie to... utrwalić.
— Nie, nie, nie można, pan wie, że...
nie można.

Nowy wybuch ogni na cokołe Monaco
otworzył ją zupełnie. Zerwała się gorącz-
kowo, jakby do lotu, ale on ją silnie zatrzy-
mał za rękę.

— Dokąd... pani?...
— Chodźmy stąd! — krzyknęła pra-
wie głuchym głosem i zawołała znajomych.

Artur puścił jej dłoń i wyprostował się
szywno. Podszedł D'Ivone. Po kilku so-
wach o rakietach, wesoly francuz spytał:
— Co robimy z resztą wieczora?...
— Chodźmy do kasyna — rzekła je-
go żona.

— Jedźmy w góry samochodem — su-
cho zaproponował Dovencourt.
— Jakto, teraz w nocy?...
— Nie nadzwyczajnego, powiesz sam.

D'Ivone błysnął niebieskimi białka-
mi oczu i zrobił zdecydowany ruch ręką,
począł rzekł z naciskiem:
— „Powiedz sam”. To absolut, to już

pewnik, nieważne wszelkie obawy, to
twierdzenie zasadnicze, gwarantujące bez-
względne niebezpieczeństwo. Dobrze mieć
taką pewność siebie, opartą na uznaniu o-
pinii.

Niezwykłą przyjemność sprawiły El-
zy te słowa, spojrzała na Artura, zimna
maska jego nie wyrażała żadnego uczucia,
był to inny człowiek, niż ten, który przed
chwilą patrzył na Elzę i mówił do niej.

Wtedy był — dla niej, teraz jest — dla
ludzi. Jakże ją upajała ta jego znamien-
na odrębność.

Projekt Artura przyjęło z zapalem.
Elza porozumiała się z jej wujem i w kw-
drans potem byli już w samojedździe Ar-
tura. Ona siedziała obok niego, za nim D-
Ivone z żoną. Chreptowska i Verruni, m-
dy wóch, literat-martylec. Ruszyli z pod

kasyna i, minawszy Monaco, pedzili drogą
górną, zwaną „route de la vielle corniche”.
W dół widniało morze, światła, osady i lu-
dzie. Nad nimi — niebo przysięskę grane-

tem, zamiast gwiazd złotych i brylanta-
wych pyły drog mlecznych, przestrzeń po-
wietrzna szeroka, świeża, pełna upojnej

czystości. Pędzą po skalnych drogach, —
nad nimi wiatr jeno po skałach hula i świ-
szcze, rozdrążony pędem samochodu.

Elza nie czuwa żadnej trwogi; przecie ma
szyję prowadzi Artur, więc jest taka spo-
kojna-taka szczęśliwa. Coś tam do niej m-
wi Chreptowska, Verruni prosi ją, by im-

pro wizowała opis tej nocy i jazdy podnieb-
nej, bo lubił, gdy słowami malowała na-
tury. Jej opowiadanie nazywał „epiczno-
malowniczą ilustracją”. Ale ona odpowia-

da im półśłówkami, zbryla ich byle cze-
m — w uszach jej brzmia ustawicznie słowa
Artura: „Elly... pójdzmy razem... w świat”

— czy są zatopione ciagle w jego ciem-
nych, lekko przesłoniętych powiekami, żre-
nicach, w których widać wszystko-to, co

może wyprowadzić z równowagi umysł ko-
biety. A przylem siedzi tuż blisko przy
nim, widzi go obok siebie, obsersuje jego

rękę, opartą na kole steru, rękę w której
trzyma życia jej, własne i tych czworąga, za
nimi siedzących. Jadą nad przepaściami—

jedna omyłka, jeden fałszywy kierunek i
będą zgubieni. Ale ona mu ufa i nie ty-
ko ona, bo i tamci. Ona jechałaby z nim,

pod jego opieką i kierunkiem w świat tak,
jak on chce.

Wspomnienie Elzy zaczyna przeista-
czać się z przeżytej wówczas prawdy w fan-
tazję. Pod automobilu staje się już niena-
turalnie sybkiem; to raczej — lot ptaka. Gó-
ry wznoszą się niebывale i sięgają nieba;

trącane przez nie gwiazdy osypują ich desz-
cem złotą, a oni — pedzą, lecą wzwyż, sa-
wi już, we dwoje, zapatrzeni w siebie,

gdzieś poza kręgami bytu ludzkiego. Elza
słyszysz jeszcze szum automobilu i powiew
z górskich wichrów, czuje plastycznie ob-
ność Artura przy sobie i kowi nozdrzami

woń dymu jego cygara. (Ciąg dalszy)

DZIAŁ KOBIECY



Aktor filmowy Harry Fox, pojął za żonę pannę Beatrix Curtis, którą do lotu, ale on ją silnie zatrzymał za rękę.

PIECZONE BANANY

Obrać ze skórki banana, prze-
kroić wzdłuż, napuścić cytryno-
wego soku, posypać cukrem i ry-
żowymi płatkami (rice flakes) i

lub orzechami i cukrem. Polo-
żyć na foremkę wysmarowaną
masłem, sokiem cytrynowym i
cukrem. Wstawić do gorącego

pieca, polewać sokiem w którym
się pieką aż do zrumienienia. Po-
dać polane sosem do którego mo-
żna dodać truskawkowego soku.

GOŁĄBKIE W SAŁACIE

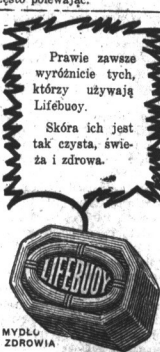
20 duzych liści sałaty, 2 bu-
teczek lub kromki białego chle-
ba, 5 jaj, 1 cebula, trochę soli, 1

łyżka pietruszki i szczypiorku.
Lisście sałaty dobrze wymyć,
— polozyc na przetak i oblać

wrzącą wodą. Gdy ociekną, na-
pełnić następującą masą: 8 bu-
teczek obrać ze skórki, rozmo-
czyć w mleku i wycisnąć, dać do

tego 5 jaj, dobrze uśleskane pie-
truski, posmażoną posiekana
cebula, łyżeczkę sosu orient, tro-
chę soli, zmieszać to wszystko,

zawiać w liście sałaty, włożyć o-
bok siebie w brytwannie i du-
sić w maśle przez pół godziny,
często polewając.



MYDŁO ZDROWIA

NIEMIECKI MORDERCA KOBIECI

Erotycznie zbezczony, obłąkany
Grossman — Obawiając się ka-
ry śpierski, popełnił w więzieniu
samobójstwo.

Przed sądem berlińskim stał
młody niewiadomo morderca tej mi-
ary, ze najbardziej doświadczono-
mu juryscie, mającemu wciąż do

czynienia ze zbrodniarzami i
przestępcami, musieli stanąć
włosy na głowie, gdy zapomniał
się z kartą zbrodni, pełniono-
nych przez tego największego w
świecie zbrodniarza.

Jest to indywiduum zbezczone
na tle erotycznym. Alkoholik
dziedziczny, w którego życiu tru-
cina alkoholowa odegrała zaw-
sze decydującą rolę.

Kupiec Grossman był synem
należącego do klasy, więc siostra
jego była idyotką, dwaj bracia
chorzy umysłowo, zaś oskarżony
o zamordowanie szeregu kobiet

Grossman
był 26 razy, karany sądownie
przezczony skazany był na kilku
nastoletnie więzieniu za zbrod-
nie tego rodzaju, jak zgwałcenie

12-letniej dziewczynki, oraz za
gwałt dziewczynki na 4 i pół let-
niej dziewczynce, która umarła
w parę dni potem, jako ofiara

dzikięg namietności obłąkanego
zbrodniarza.

Jak się to stało, że to zbez-
czne, chore i dziedzicznie obłąka-
ne indywiduum, żyło swobodnie
we wschodnich dzielnicach Ber-
lina, popełniając dalsze zbrodnie,

pozostając tajemnicą państwa
niemieckiego ludu i porządku.
Pewnego jednak dnia stanął
wreszcie Grossman przed sądem

oskarżony o wyrażone za-
mordowanie szeregu kobiet.

Brzydki, odpychający, tysi, ku-
kający człowiek stał przed
sędzią przysięgłym.

Nie zdolał ustalić ile kobiet
padło ostatnio ofiarą tego ohy-
dliwego zbrodniarza. Stwierdzono
tylko, że trzy ofiary sprzątnął

on podstępnie ze świata.

I etnia adla w wili za mia-
stem i umebowany pokój na 4
piętrze Langenstrasse w Berli-
nie, oto był teren, na którym

reżerygi są wszystkie sądy
czne orgie tego bezprzysłownego
obłąkanca.

Grossman wywierał na swe o-
fiary wpływ dzwinnie demonez-
ny, iż żadna z nich nie miała go
zadenuncować przed policją, —

mimo, że szereg kobiet pódni-
po jego aresztowaniu zeznaowało,
iż widziały u Grossmana

skrawione suknie kobiece, po-
krwawioną bieliznę, która z je-
go polecenia prac musiała,

widziały krwawe plamy w poko-
ju i czuły na sobie zbrodniczy in-
stynkt mordercy.

A gdy świadkowie to zezna-
wali w sądzie, morderca z uśmie-
chem na ustach oświadczył, że



Aktorka filmowa M. Win-
ter została lekko poaklezo-
na podczas wypadku kolejowe-
go, gdy szczył pociąg wyle-
ciały w powietrze.

„Był on i kochał „modnie”, a nie
popełnił morderstwa, a tylko za-
chodził tu wypadek nagłej
śmierci.

Sposób zdobywania masowo
kobiet przez tego zwyczajnie-
go erotomana, był dość prymity-
wny i przypominający Landru.

Poznawczy jakąś kobietą, ana-
żował ją do siebie jako gospo-
dynię, obiecując wysokie wynagro-
dzenie. Często zapytany pod-
czas omawiania warunków w

spółu złowrogi, pod farmą zar-
tu:

„Czy będzie mógł ją udusić?”

Proces Grossmana stał się nie-
zwykle sensacją Berlina. Powo-
łano najwybitniejszych psychia-
trów, którzy stwierdzili, że zbrod-
nicę popełnione przez Grosse-

mana są czemś co innego jeszcze
nie notowała kryminałogja i psychja
trja.

Proces toczył się przy zm-
nietych drzwach i był pewnem,
że zbrodniarz skazany zostanie
na karę śmierci.

Ale Grossman nie czekał losu
swego sobowótka Landru. Grosse-
man skorzystał z matego łaski,
na którym zawieszono była do-
biąg i zawiązałszy na nim po-
ciąg z podartej bielizny

KORESPONDENCJE

Northampton, Mass.

Proboszczuje tu już od dłuższego czasu ks. V. Flieger, „apolak”. Jest on tu w okolicy ze swych nieaktownych postępów dobrze znany, jako rozbił wieców narodowych i naganiacz parafian do zakupu różnych akcji, które dziś nie są warte świątku papieru. Pamiętamy te czasy, jak to ksiądz zacieka agitację prowadził za Rarital Paking Co., która już dawno została sprzedana na licytacji. Dzięki agitacji ksiądz wielu parafian ostatni swój grosz w tej korporacji ulokowali. Nie dziwno, że zabrania czytania gazet postępowych, które stały na strasie interesów robotnika przed wyższością ze strony parafian.

Ks. Flieger woła, ażeby wierni parafianie nie wazyli się kupować akcji na Dom Narodowy, który nazywa „domem rozpusty”, jaki mają zamiar pobudować jakieś „niedowiarci” i kto takie akcje kupi, ten nie dostanie rozgrzeszenia.

Poczyw księgi śmieje się z niewiadomości robotnika i drwi sobie z zabobonów — a w ciemnym parafianu wmaśnia niesłyszane rzeczy.

Przypieczętu tu fakt następujący:

Niedawno jenna kobieta zachorowała: była ona parafianką i znajdowała się w otoczeniu znajomych, którzy ją nakłonił, ażeby się wyspowiadała. Wzwała na spowiednika, t. j. ks. Fliegera, ażeby grzesznik wyspowiadał. Przy spowiedzi ksiądz nie pytał się o grzechy, ale o dolary, i czy zapłaciła księgę parafianą w sumie \$12. Ta odpowiedziała, że parafie zapłaciła tylko połowę wyznaczanej sumy przez ks., ponieważ jej mąż też leży chory, więc pieniędzy wcale nie ma. W odpowiedzi ksiądz chorą przy rzekł że dopiero na drugi dzień przyjdzie z komunią i ksiądz grzesznik rozgrzeszy; lecz do dziś dnia się nie zjawił. Pomimo, że rzymski agent opłatka chorą nie przyniósł i jej nie rozgrzeszył, to jednak ona parafianka jest zdrowa jak nigdy przedtem. Jak już wyżej podkreśliłem, że Flieger wyłudza pieniądze od parafian pod różnymi pozorami, a wszystko na chwałę Boga. Zamiast spełniać swoje obowiązki, to się rozbija samochodem, który został kupiony za ciężko zapracowane pieniądze chłopca.

Lecz było tego wszystkiego aż za wiele. Nareszcie parafianie na wiecu parafianalnym wybrali z pośród siebie komitet, który uważyło zbierać wpłaty i inne składki w kościele i konchować księgi dochodów i rozchodów — czyli innymi słowy, że komitet wiedział na jaki cel pieniądze są obracane, które ksiądz zbiera na kościół.

Po upływie jednego roku urzędowania, komitet kateryczny zażądał od ksiądz sprawozdania, lecz odczuli, że nie spodobało się, ażeby tam jakiś komitet składający się z kilku „chamów” — jak to sam ks. powiedział, — miał żądać od ksiądz sprawozdania. Chłop jest na to, aby dawać ksiądz na to, aby brał. W jedną niedzielę przy pomocy oddziału policji postanowili usunąć z kościoła komitet, a w miejsce komitetu postawił kilku dziadów kosciołnych.

Parafianie zwołali więc, na którym wybrali komitet, któremu polecono zebrać wszelkie dowody przeciw ks. Fliegerowi i aby żądał od ksiądz zmiany proboszcza. Niektórzy parafianie rzucili myśl, ażeby pobudować kościół narodowy polski i w tym celu właśnie odbył się tu wiec, na którym przemawiali ksiądz narodowi; ks. Styczyski z Chilocepe i ks. Sotysyński z Westfield Mass. Ksiądz Sotysyński energicznie i dzielnie mówił w swej długiej mowie, przedstawiał słuchaczom stanowisko kościoła narodowego i kościoła rzymskiego. Na tem wiecu został wybrany komitet, który ma się zająć wynajęciem odpowiedniej sali, gdzie by się mogły odbywać nabożeństwa, zanim się rozpocznie budowa kościoła narodowego.

Nareszcie policja w Northampton zrozumiała i przejrzała na oczy, że kościół w Northampton jest własnością ksiądz ajryjskiej, a nie parafian, i biskup ma wyłączne prawo kościół zamknąć.

Kościół narodowy będzie własnością parafian, a nie obcych biskupów. Nabożeństwa będą się odbywać w ojcystym języku, a nie w obcym. Parafianie z Northampton powinni zrozumieć, że nie ksiądz parafianami, lecz parafianie mają pełne i wyłączne prawo rządzić.

Korespondent.

BAYONNE, N. J.

Uroczysty Obchód Sierpnia urządzają P. S. L. Wyższości, Kolo 87, Komitet Obrony Narodowej, Kasa Chorych i Tow. śpiewu „Harmonia” w Bayonne, który się odbędzie w niedzielę, dnia 20 Sierpnia br. w Auditorium Y. M. C. A. 22 ulica, róg Ave. E. w Bayonne.

Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp wolny dla wszystkich. Okolicznościowe przemówienia wygłoszą wybitni moi miejscowi i z New Yorku.

Program będzie urozmaicony śpiewami, deklamacjami i muzyką. Będą tam wszyscy — co wolności i kochać potrafią! A zatem nie zapominajcie, 20-go sierpnia 1922 r., o godzinie 7-ej wieczór, w Y. M. C. A. Auditorium Bayonne, N. J.

Cześć!

Komite Obchodowy.

NEWARK, N. J.

W niedzielę przyszłą to jest, dnia 20 sierpnia, Tow. Polakich urządzi wywieczkę do plęknij urządzić, mianowicie do parku Clinton Place, aby się na świeżem powietrzu gładnie uławić.

Komite urządzający tą wywieczkę, postara się o wszystko, co tylko dusza zapagnąć może, chcąc aby goście ubawili się jak należy. Będą więc tańce, różne gry, przekąski, chłodniki. Doskoła orkiestra. Wstęp 25 centów.

Architekt i Budowniczy
Pracuję w Nowym Jorku, gdzie mam biuro przy 110 W. 34 Street, Room 502. Tel. Filadelfia 6045. New York.

„Spójrz jak prosto przesłało ono płakanie. Dłama mu tylko do łez. Karłow.”
BAMBINO
Taki młody Bambino okazało cudowne rezultaty w usunięciu kłosa, kurczy i zatwardzenia. Jest najlepszym przyjaciółm dziecka!
Dzieci lubią to!
35c. w aptekach lub 40c. pością wprost z laboratorium.
F. AD. RICHTER & CO.
104-114 So. 4th St., Brooklyn, N. Y.

CO SŁYCHAĆ W KOŁACH POLSKICH?

Niezwykłe charakterystyczny fakt zdarzył się w Detroit. — Przed tygodniem rozgłoszone tam sensacyjną wieść, że niejaki Moskalik zamorodował swoją żonę stolicą. Wzwała policja zastrala w mieszkaniu trupa kobiety; a 10-letnia córka zeznała, że ojciec tak strasznie w jej obecności pobit matkę w głowę, że padła trupem. Moskalik aresztowano. Po przeprowadzeniu sekcji zwłok, skonstatowano, że kobieta umarła śmiercią naturalną, a zeznanie jej córki przeciw ojcu były kłamliwe. Gdy sprawa została usunięta z sądu, amerykański reporter udał się do mieszkania Moskalika, aby zbadać całą sprawę. Moskalik siedział sobie na krześle paląc fajkę, a oskarżycielka córka bawiła się z innymi dziećmi na dziedzińcu. Reporter zwał dziewczynkę i ta z całą swobodą przyznała się, że jej o powiadanie było kłamliwe. Ojciec mnie wybił — mówiła — więc myślałam, że pobit również i mamę, gdy ją ujrzałam na ziemi.

Moskalik się roześmiał z opowiadania dziecka i dalej palił fajkę jak z dumieniem reportera, który z tej sceny wyścignął szereg wniosków niezbyt poehlebnych o życia prywatnego polaków w Ameryce. Dziewczynka 10-letnia pragnęła pościć ojca przez zemstę na krześle elektrycznym, przez zjawiskiem bardzo smutnym.

Dziecko musiało być puszczane samopas i nikt nie odzwyczajał je od kłamstwa i nie nakłaniał do mówienia prawdy. I o mały włos nie stał się on mordercą własnego ojca.

A co nato mój czynnik narysowaliście w szkołach parafialnych.

Milwaukee „Nowiny” są stałym przytulnikiem dla rewolucyjnej Muzyki ksiądz poety z Shepandoah, Pa., Alfreda Wróblewskiego.

Aczkolwiek uwielbiali przez księgię poe Paderevski wybiła się ubiegania urzędy w Polsce i zrywa z polityką — to wszakże ksiądz Wróblewski z uporem mała ciałę chęci mistrza w ręk walcu domowej.

Zawzięty kłocha woła: Ona — ta „Matka” — „Polka” nie zaginie. Bo jej chorąży na polskim zegarze. Godzina sądu nad zdradą i kary. Idzie śmierć! strach na tui my wrocie.

Gdyż w pomieszczeniu szumiał orlowe sztandary. Polsko, porzobowe toć już biją dzwony. Gotowe doly, młoty, gwóźdź i deski — Świta zwycięgi! czei Twój dzień zwolony — Chorągry Polski dżwoni Paderevski!”

Oj świta, świta ksiądzu porzobowcy we bie!

Z „Kurjera” bostońskiego wyłonił się Borch Smierzałej i na potęganie z cytelnikami o których gupiał środkami o rentajaciami ożmąleł, że musi „odpocząć”, bo jako „kapitan” ciągle musiał usługuwać Helenie od Białego Kryta. Opuszczając „Kurjera” bostońskiego, ten jednak zapewnia „kategorycznie”, że kierunek piama pozostaje nadal bez zmiany.

Co gorzej, obce, że „Kurjer” będzie nadal tem, czem był za czasu jego kierownictwa i w tym kierunku będzie się ulepszać (!).

Co pan Chmielński mówi na taką bezczelność? N.

LONDYN. — Bolszewickie pośelstwo w Helsinforie ogłosiło urzędowo, że podczas ostatnich manewrów floty bolszewickiej ratował jeden z bolszewickich ołowów wojennych mniejszego typu.

ASSUNCIÓN. — Rząd republiki Paragaju ogłasza że rewolucja trwająca od kilku tygodni została stiumiona.



Dwie córki arcykielea austriackiego Leopolda Salvatora zamieszczyły w gazetach wiedeńskich ogłoszenie małżeńskie.

GLUCHONIEMI W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Spis ludności z roku 1920 wykazuje, że w Stanach Zjednoczonych było wówczas 44,885 osób głuchoniemych. W roku 1910 głuchoniemych było 44,708. Liczba ta obejmuje nie tylko głuchych, nie mogących się zupełnie rozmówić, ale także i głuchych od urodzenia, którzy nauczyli się mówić przy pomocy specjalnych środków i metod, używanych dziś do tego celu.

Z powodu powiększenia się ogólnej liczby ludności w obiegłem dziesięcioleciu, głuchoniemych na jeden milion ludności wypadła obecnie 425, podczas gdy w roku 1910 głuchoniemych wypadło 496 na jeden milion mieszkańców w tym kraju. W roku 1920 na każde 2,850 ludności przypadł jeden głuchoniem, a w roku 1910 na każde 2,060.

Wobec zaprowadzonych zmian w metodzie przedkładań wyników i raportów z przeprowadzonego spisu ludności i wynikająco z tego niepewności co do zupełnej dokładności ostatnich dwóch spisów, a mianowicie z roku 1910 i 1920, owego zmniejszenia się liczby głuchoniemych nie można uważać za rzecz zupełnie pewną.

Można jednak uważać że za rzecz prawdopodobną, jeżeli się uwzględni fakt, że statystyka niektórych krajów europejskich wykazuje od pewnego już czasu stałe zmniejszanie się liczby głuchoniemych w stosunku do ogólnej ludności całego kraju. Następnie trzeba uwzględnić także i ten fakt, że liczba chorób dziecięcych

bardzo często niszczących zdolności słuchowe i zdolności do mówienia, stała się zmniejsza dzięki stosowaniu coraz to doskonalszych metod lekarskich.

Szczegółowe badania i obliczenia, wykazujące takie fakty jak przyczyny głuchoty i wiek, w którym dana osoba straciła słuch, obejmują 35,026 głuchoniemych, czyli 78 procent wszystkich naliczonych w spisie z roku 1920. Podobne obliczenia w r. 1910 obejmowały tylko 19,153 osób, czyli 42,8 procent wszystkich głuchoniemych, naliczonych w spisie z tego roku.

Obliczenia te wykazują również, że w przybliżeniu na 6 głuchoniemych rodzaju męskiego, wypadła 5 rodzaja żeńskiego.

Z całej tej grupy 88 procent przypadła na urodzonych w tym kraju i należących do rasy białej, 7,5 procent na cudzoziemców, należących do rasy białej, a reszta na inne rasy, a mianowicie: na murzynów 4,2 procent, na indjan, chińczyków i japończyków 0,3 procent.

Najwięcej głuchoniemych znajduje się w Stanach północno-wschodnich, gdzie ich przypada 502 na jeden milion mieszkańców. Okręgi górskie mają najmniejszy procent, a mianowicie 365 na jeden milion.

Najwięcej głuchoniemych ma stan Wisconsin, a mianowicie 641 na jeden milion mieszkańców, a najmniej stan Wyoming — 185 na jeden milion.



Pani William Chasley Lewis jest marszałkiem wyższego sądu w Oklahoma.

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

Przemawiał 00. C. Kozłowski, redaktor „Czasu” i ob. A. Korona, współpracownik „Nowego Świata”, i członek głównego zarządu organizacji „Wyzwolenia” w Ameryce. Przemówienia obywateli dźwięczyły na obywatelach jak najlepsze wrazenie. Zebrana kolektka w sumie kilkunastu dolarów uchwaliło przesłać w całości do

